

Stanisław Dłuski



Poeta, krytyk literacki, eseista, wykładowca w Uniwersytecie Rzeszowskim. Współzałożyciel i były redaktor naczelny „Frazy” i „Nowej Okolicy Poetów”. Wydał osiem książek poetyckich, m.in. *Dom i świat*, *Samotny zielony krawat*, *Elegie dębowieckie*, *Lamentacje syna ziemi*, *Szczęśliwie powieszony*, *Wiersze dla bezdomnych i wydrążonych*. Tłumaczony na kilka obcych języków. Członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Ścięte głowy

Przeliczam posiwiśle struny
Wiatru na naszych głowach
To połowa symfonii Beethovena

Przytulam na brzegu czulej Wisłoki
Wiosny chmurne i durne
Które popłynęły z rybą

Lot skowronka nad polem
Pełnym obciętych głów
Bogów naszego dzieciństwa

Podpalimy jeszcze oczy słońca
Wzlecimy nad porannym mlekiem
Nasze ciała będą jak hosanna

Gwiazda zaranna odkryta w ciemności

11.06.2017

Niechcenie

I znowu nic się nie chce

Bezwzględne słońce znowu wschodzi

Księżyc straszy mordą bandyty

Kwiaty udają że kwitną
nad bagnem ludzkich podłości

Znowu blues jak czkawka dobija wieczorem

Panny na wydaniu puszczają się
z falami Dunaju

Głupota kwitnie nad spoconym łóżkiem kochanków

Nie ma litości dla historii agentów
zakochanych w niskich lotach

O kotach rozmawiamy w mokrej pościeli

13.06.2017



Anita Róg

Mieszka w Porębach Dymarskich. Uczennica II LO im. M. Kopernika w Mielcu. Jej największą pasją jest poezja, ale też maluje, śpiewa, tańczy, gra na instrumentach i fotografuje. Laureatka konkursów literackich dla młodzieży. Autorka tomików wierszy *Goniąc marzenia* (2015), *Twarzą wiatru* (2016) i *Pisane ciszą* (2017).

kradnę wciąż słowa
unoszące się w powietrzu
skoro są bezpańskie
to może pożyczam na zawsze

przychodzą do mnie w nocy
kiedy ściany uparcie milczą
i oczy cicho umierają
senne motyle zamykają mi powieki

czemu przychodzisz do mnie
nie mam Cię z kim zostawić
w domu poezjo noszę Cię
w spojrzeniu

gubię się
w tym gąszczu kłamstw
ma ktoś może kompas

może ktoś z was powie
gdzie północ
skryła się

na razie snuję się
za mną tylko cień
z utkanych wspomnień

kurz jak zwiewna derka
przykrywa uśmiech
ze szczęściem w chowanego

bawię się
gubię się
nie mam imienia

PS: Umieram

tam gdzieś cicho
za kamieniem
pod zdeptaną trawą

nikt nie pomyślał
czemu dać źdźbłu rosnąć
by je potem zdeptać

może niebo jest
niebieskie a czasem
skąpane w krwi słońca

tak jakoś zimno
i widzę coraz szarzej
coraz szybciej

giną dni
w szeregu i każdy
czeka cierpliwie na swój

strzał
a tak w ogóle
PS: umieram

Wracam (do „Wiedźmina”)

Wracam...
Staram się wrócić z miasta popiołów.
Tli się za mną luna palonych mostów,
Straconych szorstką, bezlitosną śmiercią siół.

Czuć jej zapach jeszcze w powietrzu.
Unosi się wonią zaświatowych ziół.
Zabiera z dymem szczątki dusz.
Skleja nimi swoje ikaryjskie skrzydła.

Wracam...

Czuć jej zdławiony oddech za plecami.
Moje uszy próbuje osiąść jej apodyktyczny głos.
Wracam z miasta popiołów,
Kierując swe kroki ku metropolii z piasku i dymu.

Nie wiem, o której będę. Nie kłopotz się.
Nie wstawiaj wody na herbatę.
Rzucę jakieś „zw” na całą wieczność.
Spłowieję moim powrotem...

Marek Petrykowski



Członek Klubu Literackiego Regionalnego Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie. Laureat konkursów ogólnokrajowych i międzynarodowych. Jego tomik poezji *Cytrynowo* (2012) został nagrodzony przez rzeszowski oddział ZLP za najlepszy debiut Podkarpacia 2012. Drukował w pokonkursowych almanachach w Polsce i za granicą. Wydał również tomy wierszy *Muzeum Złotych Rybek* (2015) i *Iluminacje* (2017).

Autoportret

Nie wydadę rozkazów, nie mam władzy.
Z Bogiem nie dyskutuję o menu, biorę, co daje.
Jestem taki, jakim widzi mnie pies.

Słucham Chopina. Jednak coraz częściej
widzę obrazek: gra na Pleyelu w sali muzealnej.

Trwam w nieustającej pielgrzymce
do kamiennego miasta.

Doświadczam dróg. Zapamiętuję daty,
imiona, nazwiska, źrenice.

Ogarnia mnie spokój. Ostatni dar.
Myję ręce w zimnej wodzie Wisłoka.
Jeszcze zbyt krótko, jeszcze nie ten czas.
Świtanie nie ma dostępu do nocy.

jesienna impresja

gdybyś nie była na złotych ikonach
nie miała włosów z ziół
liści brzozy na wargach
to bym pozszywał dla ciebie
jesienne dywany babim latem

– a w liściach?

w liściach zachody czerwienieją
od twoich paznokci

z Ryśkiem

Ryśkowi Szocińskiemu

poranny uśmiech znad Rawki
popijam herbatą
ciemny las łykam z kromką
razowego chleba

czas dzielę na kroki do tańczących wiosen
do zielonkawego lata Bieszczadu
aż po jesień
gdzie pióro mogę umoczyć w złocie

dopiero wtedy z Ryśkiem
rozsiejemy szczęście gdzieś wysoko
nim przyjdzie nam obu ulecieć

Maria Gibała



Nagradzana i wyróżnienia w konkursach poetyckich i fotograficznych (autorka wielu wystaw indywidualnych). Wymyśliła i redaguje rubrykę „Przystań Poetycka” w miesięczniku „Nasz Przemysł”. Jest wiceprezesem Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Przemysłu i przewodniczącą klubowej Rady Artystycznej. Publikowała wiersze w almanachach literackich i pokonkursowych książkach poetyckich oraz w „Dzienniku Polskim” i „Krytyce Literackiej”. Autorka tomików poezji *Klimaty* (2013) i *Sto pięćdziesiąt kilo dobroci* (2016).

Rytuały

schyłek września
jestem dziś w starym sadzie
zataczam koła wokół drzewa
nade mną żurawie w kluczu
żegnają się przed podróżą
każdego roku tak samo
poddaję się rytuałowi
zbierania orzechów
jak kiedyś prababcia
babcia i mama
w moich żyłach płynie
cząstka minionych jesieni
życie zatacza krąg
wypełniając prawo powtarzalności
jestem najbogatszą z ludzi
dziedziczką rytuałów

Ja i mój przyjaciel anioł

podobno każdy ma anioła stróża
mój ma ze mną wciąż pod górę
w końcu nikt nie mówił że będzie łatwo
z takim uparciuchem to i anioł staje się uparty
kiedy ja na łące
on w lesie
kiedy ja chcę marzyć w noc gwieździstą
on śpi
kiedy ja śpię
on budzi mnie o świcie
wciąż biegnę
on sapiąc podąża za mną
razem przez życie ja i on
dzień i noc
uparta ja z upartym aniołem
w końcu nikt nie powiedział że będzie łatwo
dobrze że ma do mnie anielską cierpliwość

Piotr Drożdż



Urodzony w Stalowej Woli, absolwent Politechniki Rzeszowskiej, wieloletni współpracownik Akademickiego Radia Centrum, poeta, bard, kompozytor i autor tekstów poezji śpiewanej, a także felietonista. Wydał zbiorki poezji: *Nie tylko słowa* (2001), *Wczoraj, dziś, jutro* (2005), *Rok Mistrza* (2008), *Modlitwy historyczne* (2011) i płytę *Urodzony w Stalowej Woli* (2012).

Przed świtanem

Pólsnem pograżony
Płynę przez muzykę
To skrzypce, a to cymbały
Spać nie dają
I głosy co w chórze radosnym

Na Ojczyznę w sercu mieszkającą otwarte
Pieśni stare ku niebu wznoszą
A to zawodząc
To kłócąc się jakby
Już noc po niebie
Za horyzont umknęła

I teraz stoję
Szczęśliwym twarzom się przyglądając
Co świata zapomniały
A nogi rwą do tańca
Bo nuty bliskie i w duszy mieszkają
I pamięć co miłowaniem

Tańca i śpiewu sercu
Rankiem wstaje
O dzień dłużej żyjąc
Szczęściem promieniującym
Szczerością gestu
Uczciwością serc wspólną.

Splywasz krzykiem radosnym
Z niebios
By unieść się znów
Ziemia
Dotykasz Miłości w Duchu Wielkim
Co życiem
By złapać
Oddech spełnienia
Na drogę jasną
Na Miłość.